



---

# BIULETYN NIEMIECKI

---

Nr 30 ♦ 27.09.2012

Andreas Umland

**Ukraina jako biała plama na mentalnej mapie Niemców**

-

Bartosz T. Wieliński

**Tuż przed rozpoczęciem Euro 2012 niemieccy politycy  
zrobili z Ukraińców chłopców do bicia.  
A potem jak zwykle o nich zapomnieli.**

-

Statystyki

-

Kalendarium od 30 lipca do 22 września 2012 roku

-

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT



## Ukraina jako biała plama na mentalnej mapie Niemców

**Czynniki i następstwa mało znaczącej pozycji  
Ukrainy w dyskursie publicznym Republiki  
Berlińskiej<sup>1</sup>**

Andreas Umland

Podczas ostatnich dwudziestu lat pozycja w przestrzeni publicznej Federacji Rosyjskiej, jako największego następcy Związku Radzieckiego, sukcesywnie się umacnia. Nastawienie społeczeństwa niemieckiego względem, również znaczącej, postsowieckiej Ukrainy charakteryzuje natomiast postępująca, częściowo granicząca z obojętnością ignorancja. I to nawet mimo tego, że Ukraina jest państwem o największej, znajdującej się całkowicie na terenie Europy, powierzchni oraz że była jedną z głównych ofiar Operacji Barbarossa i Generalnego Planu Wschodniego. Można dziś stwierdzić, że Ukraina w latach 1941-1944 ucierpiała pod niemiecką okupacją nawet bardziej, niż dzisiejsza Rosja, której terytorium było zajęte tylko częściowo. Niemniej jednak w niemieckiej świadomości społecznej z wojną światową kojarzona jest przede wszystkim Rosja, a nie Ukraina, ani też jeszcze bardziej poszkodowana Białoruś. Znikoma obecność kwestii dotyczących Ukrainy i Białorusi w niemieckich mediach, w debatach poświęconych polityce zagranicznej oraz w dyskursie naukowym, przekłada się z kolei na postrzeganie Ukrainy przez osoby decyzyjne oraz urzędników państwowych w Niemczech.

Zaangażowanie Berlina na płaszczyźnie dyplomatycznej oraz polityczno-kulturalnej w relacjach z Ukrainą jest, co trzeba na wstępie zaznaczyć, bez wątpienia bardzo duże. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w latach 1989-1991 pełniło na międzynarodowej arenie rolę prekursora na drodze do uznania rodzącej się wówczas państwowości ukraińskiej – to epizod w Niemczech prawie nieznan, przez ukraińskich intelektualistów przyjęty natomiast z dużą życzliwością. Intensywne relacje najwyższego szczebla w ramach niemiecko-ukraińskich konsultacji rządowych trwały latami. W zakresie realizowanego przez UE programu Partnerstwa Wschodniego niemiecka dyplomacja oraz społeczeństwo są w ostatnich latach zaangażowane w kwestie dotyczące Ukrainy.

Po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, Niemcy są trzecim co do wielkości bilateralnym beneficjentem udzielającym pomocy finansowej Ukrainie. Ambasada Niemiec uchodzi nawet w pewnych obszarach za najbardziej zaangażowane przedstawicielstwo krajów zachodnich w Kijowie. Zsumowana działalność Instytutu Goethego i Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD), niemieckich instytucji gospodarczych, mających swe biura w Kijowie, Fundacji Roberta Boscha oraz różnych gminnych, uniwersyteckich i innych mniejszych partnerstw, a także fundacji politycznych, jest prawdopodobnie na Ukrainie większa niż aktywność jakiegokolwiek państwa zachodniego, włącznie z Rosją<sup>2</sup>. Około 9000 Ukraińców studiuje

1. Annette Julius (Bonn), Irene Hahn (Berlin), Michael Hehn (Heidelberg), Stefan Meister (Berlin), Andreas Metz (Berlin), Johannes Posth (Kijów), Eberhard Schneider (Siegen), Hans-Henning Schröder (Berlin), Gerhard Simon (Kolonja), Ulrich Speck (Heidelberg), Andreas Stein (Kijów), Susan Stewart (Berlin), Dietmar Stüdemann (Berlin), Uwe Umlauff (Kijów), Hans-Georg Wieck (Berlin) oraz Christian Wipperfürth (Berlin) to osoby, które podzieliły się ze mną swoimi krytycznymi uwagami oraz cennymi spostrzeżeniami dotyczącymi wcześniejszej wersji tego artykułu, za co im serdecznie dziękuję. Specjalne podziękowania składam Wilfriedowi Jilgemu (Lipsk) za niezwykle obszerne komentarze i propozycje dotyczące pierwotnej wersji niniejszego tekstu. Za ewentualne błędy oraz niewłaściwą interpretację odpowiedzialność ponoszę wyłącznie ja.

2. Wilfried Jilge: Dialog mit Defiziten. Die deutsch-ukrainischen Kulturbeziehungen. Bestandsaufnahme und Empfehlungen. ifa-Dokumente Nr. 2/2001. Stuttgart, 2001; Andreas Umland: Westliche Förderprogramme in der Ukraine. Einblicke in die europäisch-nordamerikanische Unterstützung ukrainischer Reformbestrebungen seit 1991. Forschungsstelle Osteuropa: Arbeitspapiere und Materialien Nr. 63. Bremen 2004; Kathrin Hartmann: Dialog mit Potenzial. Die deutsch-ukrainischen Kulturbeziehungen. Bestandsaufnahme und Empfehlungen. ifa-Dokumente Nr. 1/2008. Stuttgart, 2008.



na niemieckich uczelniach wyższych. Na niemieckim rynku księgarskim popularnością cieszy się ostatnio również literatura ukraińska, a wśród niej dzieła takich znanych autorów, jak Jurij Andruchowycch, Serhij Shadan czy Andrej Kurkow.

Ponadto, według szacunków Wilfrieda Jilgego, historyka współczesnego z Lipska, stan wiedzy na temat Ukrainy wśród elit dyplomatycznych i ekspertów w Niemczech w minionych latach znacznie się poprawił. Zgodnie ze spostrzeżeniami Jilgego, kwestie dotyczące Ukrainy odgrywają coraz większą rolę podczas specjalistycznych konferencji, rozmów przy okrągłym stole oraz w projektach międzynarodowych<sup>3</sup>. DAAD ma na przykład od kilku lat w swojej ofercie – poza kilkoma rocznymi stypendiami indywidualnymi i programami wspierającymi dla instytucji – program specjalny, „Poparcie dla demokracji na Ukrainie”, przeznaczony na organizowanie konferencji socjologicznych i warsztatów w Niemczech i na Ukrainie.

Jednakże są to zaledwie ułamki działalności, które dotyczą wąskiego kręgu studentów, intelektualistów i aktywistów, a ponadto są one mało usystematyzowane. Ogólnie rzecz biorąc, zainteresowanie sceny politycznej Berlina, jak również jakość wiadomości w mediach, publicznych debat oraz zakres badań akademickich poświęconych Ukrainie w Niemczech, są niewielkie. Podczas gdy Rosja jako temat wiadomości od dwudziestu lat pojawia się w niemieckich mediach coraz częściej, również na płaszczyźnie dokumentalnej i kulturowej, Ukraina wciąż jest tematem egzotycznym lub specjalnym. Nieliczne informacje na temat Ukrainy służą poza tym raczej jako ilustracja dla ogólnej problematyki obszarów postsowieckich, niż jako naświetlenie sytuacji dotyczącej Ukrainy. Stoi to w sprzeczności do dużego uznania, jakim cieszy się niemiecka polityka wewnętrzna i zagraniczna na Ukrainie, bazującego także na solidnie osadzonej pod względem instytucjonalnym germanistyce ukraińskiej.

W odróżnieniu na przykład od Ameryki Północnej, gdzie istnieją właściwe instytuty badawcze i czasopisma, ukrainistyka w Niemczech nie jest wystarczająco rozwinięta. Wydana w 1994 roku przez wydawnictwo Beck książka *Kleine Geschichte der Ukraine* autorstwa Andreasa Kappelera, historyka

z Wiednia zajmującego się Europą Wschodnią, jest jak do tej pory jedyną monografią naukową poświęconą rozwojowi narodu ukraińskiego, napisaną przez niemieckojęzycznego autora od czasów książki Johanna Christiana Engelsa z 1796 roku!<sup>4</sup>. Ukrainicum, organizowana co roku w Greifswaldzie szkoła letnia języka, kultury, historii i polityki ukraińskiej, stanowi godną pochwały i unikatową w Europie inicjatywę Uniwersytetu Ernst-Moritz-Arndt oraz Instytutu Studiów Zaawansowanych w Greifswaldzie. Jednakże na tle niezwykle rzadkich przedsięwzięć o charakterze dydaktycznym i nie tylko, organizowanych przez niemieckie uczelnie wyższe i ośrodki kultury, Ukrainicum pełni bardziej rolę listka figowego, niż przedsięwzięcia, które można byłoby pod względem funkcji społecznej traktować poważnie. Mimo, iż język ukraiński jest językiem narodowym jednego z większych państw europejskich, to w niemieckich placówkach dydaktycznych traktowany jest jako „mały” język i nauczany w niewielkim zakresie.

Także zamiejscowa aktywność w obszarze niemieckich nauk humanistycznych i społecznych, która mogłaby się przyczynić do lepszego zrozumienia Ukrainy w Niemczech, znajduje się na Ukrainie poniżej przeciętnej. Z jednej strony, wspomniani wcześniej niemieccy pośrednicy w krzewieniu kultury są aktywni na Ukrainie przez cały rok. Jednakże inaczej niż ma to miejsce w Warszawie czy Moskwie, w Kijowie nie istnieje Niemiecki Instytut Historyczny. Nie ma tam także niemieckojęzycznej szkoły wyższej, która byłaby porównywalna z Uniwersystem Andrassy w Budapeszcie, czy Niemiecko-Kazachskim Uniwersytem w Ałma-Atie. Na Ukrainie nie istnieje też Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich, tak jak na przykład w St. Petersburgu czy Wrocławiu. Nieliczne kierunki studiów z wykładowym językiem niemieckim oraz trzy szkoły letnie organizowane co roku dzięki wsparciu DAAD, mają zaledwie marginalny wpływ na polepszenie tego wizerunku. W porównaniu z godną zauważenia różnorodnością projektów w obszarze nauk humanistycznych i społecznych organizowanych przy współpracy z Rosją, niemiecka aktywność na Ukrainie wypada raczej skromnie.

Podczas gdy w Moskwie aż kłębi się od korespondentów reprezentujących niemieckojęzyczne media, w Kijowie niemieckich dziennikarzy można policzyć na palcach jednej ręki.

3. Prywatna rozmowa z Wilfriedem Jilgem, Uniwersytet w Lipsku, 20.7.2012.

4. Andreas Kappeler: *Mała historia Ukrainy*. Kyjiv, 2007. s. 12.



Większość już i tak skromnych niemieckich wiadomości na temat Ukrainy przekazywanych jest z Warszawy lub Moskwy. Z usług wyspecjalizowanych niemieckich agencji informacyjnych, jak np. „Ukraine-Analysen” (Brema) lub „Ukraine-Nachrichten” (Kijów), w odróżnieniu od analogicznych projektów internetowych, jak np. „Russland-Analysen“ (Brema) czy „Russland-Aktuell“ (Moskwa) – korzysta wyłącznie wąski krąg zainteresowanych. Zajmujące się kwestiami Ukrainy organizacje, jak Forum Niemiecko-Ukraińskie czy Niemiecki Związek Ukraińców, jak również organizowane cyklicznie konferencje, jak Rozmowy Kijowskie – zajmują, w przeciwieństwie do na przykład Forum Niemiecko-Rosyjskiego czy Dialogu Petersburskiego, w niemieckiej przestrzeni publicznej niewiele miejsca i pozostają nieznane również dla wielu Niemców interesujących się Europą Wschodnią.

Słabo zaznaczona obecność Ukrainy w europejskiej, a tym samym także i w niemieckiej przestrzeni publicznej, wiąże się – jak słusznie zauważa m.in. Wilfried Jilge<sup>5</sup> – z wieloma zaniedbaniami i błędami, które w zakresie promowania własnego kraju popełniła sama Ukraina. Mało znacząca pozycja Ukrainy w politycznym i kulturalnym życiu państw UE wynika przede wszystkim z sytuacji finansowej. Nie istnieją ukraińskie ośrodki kulturowe, porównywalne z Instytutem Goethego czy British Council. Chociaż historia i kultura Ukrainy są niezwykle bogate i charakterystyczne, znaczenie tego regionu w obszarze polityki i nauki było zawsze marginalne zarówno podczas caratu, jak i za czasów Związku Radzieckiego. Doprowadziło to nie tylko do tego, że wpływy kultury ukraińskiej nie miały większego znaczenia poza granicami ZSRR, czy Imperium Rosyjskiego. Prowincjonalność Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wyczuwalna jest także dzisiaj w obszarach, takich jak współpraca kulturalna, dyplomacja, geografia regionalna czy nauki społeczne.

Większość nielicznych ukraińskich wydarzeń kulturalnych wynika z inicjatywy licznych diaspor gromadzących w krajach EU ukraińskich emigrantów. Aktywność ta częściowo rekompensuje brak działalności państwa ukraińskiego w międzynarodowym życiu kulturalnym. Czasem jednak diaspora, do której należą emigranci z różnych pokoleń, jest między sobą skłócona.

5. Prywatna rozmowa z Wilfriedem Jilgem, Uniwersytet w Lipsku, 20.7.2012.

Środowisko emigrantów jest częściowo zdominowane przez narodowych aktywistów, których wyczucie w kwestiach politycznych i kulturalnych preferencji w ich nowych ojczyznach jest niewielkie, lub też ich zaangażowaniu przyświecają wątpliwe ideały polityczne<sup>6</sup>. Do tego dochodzi czasem przerażająca naiwność ukraińskich polityków, intelektualistów i dziennikarzy, co wiąże się z mechanizmami funkcjonowania dyskursu publicznego oraz podejmowaniem decyzji w UE i jej państwach członkowskich.

W wyniku tych i innych mankamentów w zakresie promowania się poza granicami kraju, większości Niemców Ukraina kojarzy się wyłącznie z kilkoma charakterystycznymi pojęciami, jak „Czernobyl”, „Dynamo Kijów”, „Kliczko”, „Lemberg” czy „Tymoszenko”. Nawet polityczna i intelektualna elita Niemiec – jeśli już wypowiada się na temat Ukrainy – operuje często komunałami i stereotypami. W pole widzenia niemieckiego społeczeństwa Ukraina trafia jedynie przy okazji tak wielkich wydarzeń, jak Pomarańczowa Rewolucja w 2004 roku, Konkurs Eurowizji w Kijowie w 2005 roku, czy Mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 2012 roku. Regułą jest szeroko zakrojony brak zainteresowania, a częściowo także deprecjonujące nastawienie do Ukrainy.

Brak jest jednoznacznego stanowiska niemieckich elit politycznych względem kluczowych kwestii związanych z ukraińską polityką zagraniczną. Gdyby zapytać dziesięciu wysokich rangą przedstawicieli świata polityki, co sądzą na przykład na temat ewentualnego członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej, to padłoby najprawdopodobniej dziesięć różnych odpowiedzi. Poza tym pojawiłyby się różne, odbiegające od siebie uzasadnienia dotyczące kultury, geopolityki czy gospodarki, dlaczego Ukraina powinna, bądź też nie powinna, zostać członkiem UE.

6. Studium przypadku dotyczące szczególnie nacjonalistycznej diaspory ukraińskiej działającej w Edmonton, Kanada – zob. Grzegorz Rossolinski-Liebe: Celebrating Fascism and War Criminality in Edmonton. The Political Myth and Cult of Stepan Bandera in Multicultural Canada, w: Kakanien Revisited, 29.12.2010 <<http://www.kakanien.ac.at/beitr/fallstudie/GRossolinski-Liebe2/>>; Per Anders Rudling: Multiculturalism, Memory, and Ritualization. Ukrainian Nationalist Monuments in Edmonton, Alberta, w: Nationalities Papers, T. 39, Nr. 5, 2011. s. 733-768.



Co osobliwe, programy dwóch partii należących obecnie do rządowej koalicji, reprezentują w tej kwestii dwa odmienne stanowiska: podczas gdy CSU perspektywę przystąpienia Ukrainy do UE wyklucza w sposób implicytny, jednakże jasny – FDP otwarcie opowiada się za przyszłym członkostwem Ukrainy w UE. Program partii Związek 90/ Zieloni, która jest dzisiaj najbardziej przychylną Ukrainie partią w Niemczech, również podziela to stanowisko. W programach CDU i SPD brak jest stanowisk w tej sprawie. Podobnie jak w przypadku innych państw Europy Zachodniej, również w niemieckiej świadomości społecznej Ukraina funkcjonuje jako całkiem sympatyczne, ale nieobliczalne i trudne dziecko, ewentualnie jako niezdefiniowany odłamek rosyjskiego mocarstwa o nieznannej przeszłości, niezrozumiałym języku i niejasnej przyszłości.

Przeciw wagę stanowi fakt, że pod względem geostrategicznym Kijów jest dzisiaj kluczowym punktem w budowaniu wspólnego domu europejskiego, do stworzenia którego niegdyś dążył Gorbaczow. Wobec rosnących napięć wewnątrz kraju, jak również w innych państwach postkumunistycznych, od Serbii po Azerbejdżan, konsolidacja postsowieckiej państwowości ukraińskiej mogła zakończyć się niepowodzeniem. Mogłoby to mieć poważne, wręcz katastrofalne skutki dla europejskiej struktury bezpieczeństwa. Gdyby doszło do destabilizacji na Ukrainie, do działania czułaby się wezwana Rosja. Militarna interwencja Moskwy na Krymie, jak miało to miejsce latem 2008 roku w Gruzji, wstrząsnęłaby całym pa-neuropejskim porządkiem instytucjonalnym powstałym po Zimnej Wojnie. Mogłoby to doprowadzić do kolejnego ochłodzenia w stosunkach Zachodu z Rosją i stanowiłoby ogromny dylemat dla Waszyngtonu, Brukseli, Berlina i innych rządów państw Europy Zachodniej.

Z drugiej zaś strony zakończona sukcesem demokratyzacja Ukrainy, budowanie państwa i integracja z UE, mogłaby wpłynąć pozytywnie na inne postsowieckie republiki, przede wszystkim na Rosję i Białoruś. Pomarańczowa Rewolucja w 2004 roku pokazała, że taki kierunek rozwoju jest generalnie możliwy. Gdyby Ukraina jako państwo w byłym Związku Radzieckim stała się modelowym przypadkiem takiego rozwoju, to wizja wspólnego europejskiego domu według Gorbaczowa przestałaby być utopią. Gdyby dla drugiej co do wielkości republiki z byłego ZSRR perspektywa otrzymania członkostwa w UE stała się realna, miałyby to działanie elektryzujące na

postsowieckie elity w całej Europie wschodniej, z Południowym Kaukazem włącznie. Wobec tak wysoko postawionych zadań, stopnia ryzyka i szans, zwrócenie się niemieckiego świata polityki, mediów, obywateli, nauki itd. w stronę Ukrainy, wydaje się zapóźnione nie tylko w obliczu historii współczesnej. ♦ ♦ ♦



**Andreas Umland**, ur. 1967, dr nauk humanistycznych, politolog, lektor DAAD w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich na Akademii Mohyla w Kijowie, redaktor serii wydawniczej „Soviet and Post-Soviet Politics and Society“, członek Valdai Discussion Club.



## Tuż przed rozpoczęciem Euro 2012 niemieccy politycy zrobili z Ukraińców chłopców do bicia. A potem jak zwykle o nich zapomnieli.

Bartosz T. Wieliński

Przeoglądam archiwa dużych niemieckich gazet. Słowo „Ukraina” przewija się w tekstach o boksie, z racji ukraińskiego pięściarza Witalija Kliczki. O sytuacji politycznej na Ukrainie „Die Welt” w ciągu ostatnich dwóch miesięcy napisał raz. Podobnie „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. „Der Spiegel”, nie licząc krótkich doniesień agencji prasowych - w ogóle. A przecież kilka miesięcy temu polityczny konflikt na Ukrainie rozpałał niemieckich dziennikarzy i polityków.

Gdyby niemieccy politycy faktycznie tak bardzo wzruszyli się wówczas losem więzionej w łagrze pod Charkowem b. premier Julii Tymoszenko (skazano ją na 7 lat za rzekome nadużycia władzy, ale to pewnie nie jedyny wyrok), nie pozwoliliby swoim wyborcom o niej zapomnieć. Jasno widać, że rzucone pod koniec kwietnia przez szefa SPD Sigmara Gabriela na łamach „Bild” hasło bojkotu Euro 2012 było jedynie piarowskim wybiegiem.

I to dość perfidnym. Wątpię, by Gabriela i innych polityków, którzy włączyli się wówczas do dyskusji martwił ukraiński kryzys demokracji. Raczej chodziło o to, by skorzystać z okazji pokazania się wyborcom, zapunktować jako obrońcy praw człowieka, a przy okazji postawić w trudnej sytuacji kanclerz Merkel. Przecież główna orędowniczka wolności, nie może być obojętna na los Julii Tymoszenko. Prawie się udało. Gdy „Bild” opublikował apel Gabriela, prasa pisała, że Merkel skłania się ku bojkotowi meczów na Ukrainie, przemawiając w Bundestagu zrównała nawet Kijów z Mińskiem. Ton złagodziła dopiero po interwencji polskiej dyplomacji. A kropkę nad i postawili niemieccy piłkarze. Ku rozpaczy kibiców nie weszli do finału i Merkel nie musiała jechać na mecz do Kijowa.

Miałem nadzieję, że skoro w Niemczech rozpoczęła się dyskusja o stanie demokracji na Ukrainie, to niemieccy politycy podczas Euro będą jej hardo bronić. Nic takiego nie miało

miejsca. Co innego dyktować oświadczenie dziennikarzowi tabloidu, co innego trzymać na stadionie transparent. Na taki krok zdecydowało się jedynie dwóch polityków z partii Zielonych. W mediach ich protest przeszedł bez większego echa. Szef SPD nie miał moralnego prawa stawiać Ukraińców pod prężerem. Przecież jego poprzednik swego czasu zachwalał Władymira Putina jako kryształowego demokratę. A partia wymownie milczy w niemniej bulwersującej sprawie rosyjskiego więźnia sumienia, Michała Chodorkowskiego. Nie zabrała też głosu, gdy wzywano do bojkotu organizowanych na Białorusi mistrzostw Europy w hokeju czy konkursu Eurowizji w stolicy Azerbejdżanu, Baku. A przecież obydwa kraje łamią prawa człowieka na o wiele większą skalę niż Ukraina pod rządami Janukowycza. Jestem pewien, że gdy obrońcy praw człowieka będą domagać się bojkotu rozgrywanej w 2014 r. olimpiady zimowej w rosyjskim Soczi, SPD w tej sprawie również nie zajmie się słowem. Rosja to w końcu Rosja, nie warto jej podskakiwać.

Wniosek płynie z tego smutny. Dla drugiej co do wielkości siły na niemieckiej scenie politycznej, 45 mln kraj w bezpośrednim sąsiedztwie Europy, to tylko chłopiec do bicia, czarna dziura. Obawiam się, że podobnie myśli cała niemiecka klasa polityczna. Z Niemiec dochodzą nawet sygnały, że autorytarne zapędy Janukowycza mają jedną zaletę – na długo zamkną Ukrainie drzwi do Europy. Bo przecież lansowana przez Warszawę wizja nowego rozszerzenia UE na wchód jest dla Zachodu totalną mrzonką.



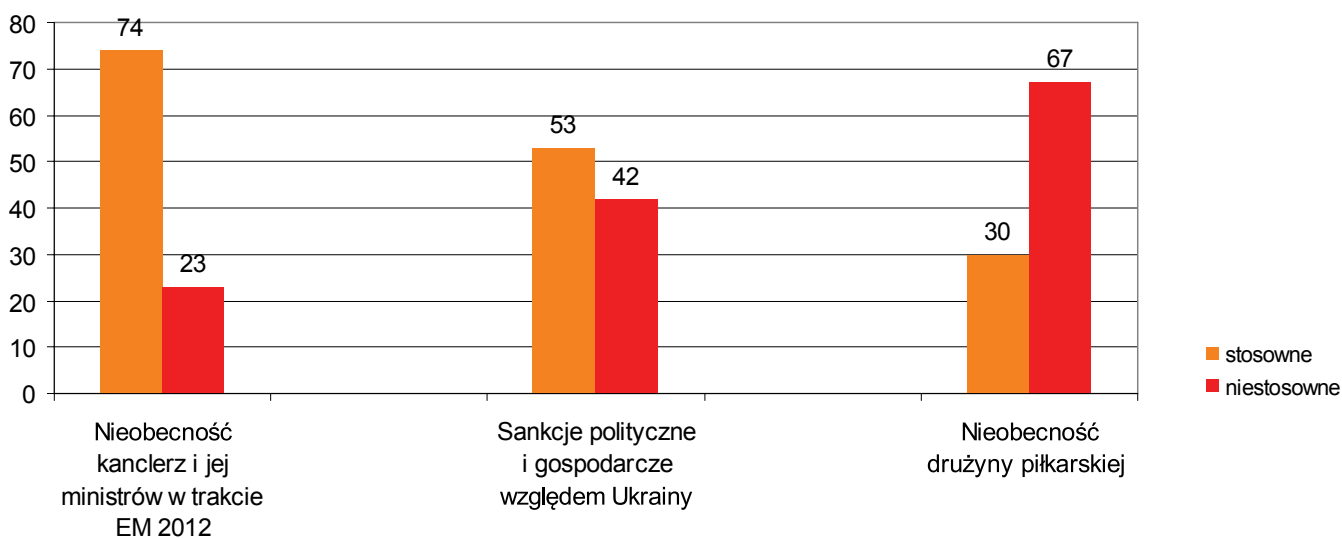
**Bartosz T. Wieliński**, jest dziennikarzem działu zagranicznego Gazety Wyborczej (GW). W latach 2005-2009 był korespondentem GW w Berlinie





## Statystyki

Była premier Ukrainy Timoszenko rozpoczęła strajk głodowy z powody jej złego traktowania. Jaka reakcja na tę sytuację jest stosowna?



Źródło: ARD-DeutschlandTREND Mai 2012

## Bezrobocie na Ukrainie

rok	%
2002	9,63
2003	9,06
2004	8,59
2005	7,19
2006	6,81
2007	6,35
2008	6,36
2009	8,84
2010	8,10
2011	8,20
2012	8,21

Źródło: World Economic Outlook Database April 2012



## Statystyki

### Dane o handlu zagranicznym między Niemcami a Ukrainą

	2009	%	2010	%	2011	%
Import do Niemiec z Ukrainy	1.233	-27	1.607	+30	1.879	+17
Eksport z Niemiec na Ukrainę	3.546	-45	4.397	+24	5.338	+21
saldo	+2.313		+2.790		+3.459	

Dane w miliardach euro

Źródło: Germany Trade & Invest





## Kalendarium

**30.07.2012** W Niemczech przeprowadzono sondaż poparcia dla kierunku niemieckiej polityki europejskiej. Zdaniem znakomitej większości badanych, bo aż 70%, kierunek obrany przez kanclerz Merkel związany z ratowaniem Strefy Euro jest właściwy i zasługuje na kontynuację. Respondenci zauważyli, że kanclerz Merkel jest odpowiednią osobą zajmującą się problemem, ze względu na swoje polityczne kompetencje, a narzędzia i środki przez nią podjęte są właściwe. Szczególnie interesujące może wydawać się bardzo duże poparcie, którym Angeli Merkel obdarzona została przez wyborców SPD oraz Zielonych – również w tej grupie poparcie dla działań pani kanclerz przekroczyło 70%. Duże zaufanie dla Angeli Merkel przekłada się również na dobre wyniki partii współtworzących rząd: CDU/CSU w sondażu uzyskało 36% poparcia, wobec jedynie 28% poparcia dla opozycyjnej SPD. Również FDP uzyskało nieznaczny wzrost poparcia – obecnie może liczyć na około 6% głosów wyborców. Sondaż przeprowadzony został na zlecenie telewizji ARD. Eksperti ostrzegają jednak, że wobec wyborów w 2013 roku i nieformalnego rozpoczęcia kampanii wyborczej, już niedługo należy spodziewać się dużych zmian na niemieckiej scenie politycznej.

**03.08.2012** Niemiecki Prezydent, Joachim Gauck, wspólnie z prezydentem Polski, Bronisławem Komorowskim, otworzyli XVIII Przystanek Woodstock, odbywający się w Kostrzynie nad Odrą. W czasie swojego krótkiego przemówienia prezydent Gauck powiedział, że Polacy mogą być dumni ze swojego kraju i postępów – zarówno gospodarczych, jak i społecznych, których Polska dokonała w ostatnim czasie. Chwalił także zapał młodych ludzi, przybyłych na Woodstock, którzy w dużej mierze są również wolontariuszami odbywającej się co roku Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zdaniem niemieckiego prezydenta zarówno odbywające się w styczniu zbiórki pieniędzy, jak i sam Festiwal Woodstock są „fantastycznym połączeniem wolności i odpowiedzialności”. Polski i Niemiecki prezydent wzięli również udział w zorganizowanym przez organizatorów panelu dyskusyjnym, w ramach którego odpowiadali oni na pytania zgromadzonych uczestników festiwalu. Młodzi ludzie w w znakomitej większości zainteresowani byli przyszłością procesu integracji europejskiej oraz rozwojem polsko-niemieckiej współpracy w ramach Unii Europejskiej. Pojawiły się także pytania dotyczące polskiej i niemieckiej energetyki jądrowej oraz problemów klimatycznych.

**08.08.2012** Niemcy jeszcze nigdy nie miały tak złej prasy w Grecji i we Włoszech. Szczególnie wśród najbardziej poczytnych dzienników ilustrowanych, w których Niemcy i kanclerz Merkel utożsamiani są ze źródłami nadzwyczajnych obciążeń, które musi ponosić Greckie i Włoskie społeczeństwo. Włoska gazeta należąca do imperium medialnego byłego premiera, Silvio Berlusconi zauważyła wręcz, że Włochy nie leżą teraz w Europie, lecz w Czwartej Rzeszy pod wodzą cesarzowej Merkel”. W podobnym tonie utrzymane są komentarze w populistycznych mediach, które – jak podkreślają eksperci – odzwierciedlają również nastroje społeczne. Nastroje te potwierdzają



## Kalendarium

wyniki przeprowadzonego wiosną badania opinii publicznej Grecji – okazuje się bowiem, że Angela Merkel w opinii znakomitej większości przebadanych Greków ma nastawienie antygreckie, a jej działania daleko wykraczają poza próbę uzdrowienia trudnej sytuacji gospodarczej. Nastrój ten przekłada się również na postrzeganie Republiki Federalnej Niemiec jako całości – ponad 75% ankietowanych zauważyło bowiem, że Niemcy są krajem wrogim Grekom.

Ekspertci zauważają również, że nastroje te podgrzewane są również przez komentarze niemieckiej prasy, w szczególności gazety „Bild”, która swego czasu proponowała Grecji sprzedaż jeden z jej wysp na poczet swoich długów.

**30.08.2012** Kanclerz Angela Merkel udała się w podróż do Chin. W czasie rozmów z premierem Państwa Środka, Merkel podkreśliła, jak ważne dla Niemiec i całej Unii Europejskiej są dobre stosunki z Chinami. Premier Wen Jiabao natomiast w ciepłych słowach wypowiadając się o współpracy gospodarczej z Niemcami zauważył, że jego niepokój budzi trudna sytuacja w strefie euro, tym bardziej, iż w jego opinii wdrażanie już przyjętych mechanizmów stabilizacyjnych, może zająć bardzo dużo czasu. Wyraził również gotowość do pomocy zadłużonym państwom strefy euro.

O wadze relacji chińsko-niemieckich świadczyć może fakt, że jest to już szósta wizyta Angeli Merkel w Chinach, a chiński premier gościł w Niemczech również sześć razy. Zarówno Angela Merkel jak i Wen Jiabao podkreślają, że wzajemne bilateralne stosunki mają dla ich krajów i gospodarek szczególne znaczenie.

**01.09.2012** Dotychczasowy ambasador Polski w Niemczech, doktor Marek Prawda zakończył swoją sześćcioletnią misję w tym kraju. W uroczystym pożegnaniu Ambasadora udział wzięli zaproszeni goście, w tym niemieccy politycy z przewodniczącym Bundestagu na czele. Ekspertci w ocenach sześćcioletniej misji Ambasadora Prawdy w Berlinie są zgodni – to dobry czas, w którym rola Polski w Niemczech wzrosła, a sam Ambasador wyjątkowo dobrze wywiązywał się z roli reprezentanta polskich interesów w stolicy Niemiec.

Marek Prawda bezpośrednio z Berlina udał się do Brukseli, gdzie od początku września sprawuje funkcję Stałego Reprezentanta Polski przy Unii Europejskiej.

**01.09.2012** Niemcy przejęli przewodnictwo w Zgromadzeniu Ogólnym Organizacji Narodów Zjednoczonych. W czasie trwającego miesiąc przewodnictwa, Niemców czeka szczególnie trudne zadanie: znalezienie konsensusu w najbardziej palącej obecnie kwestii, rozwiązania coraz krwawszej wojny domowej w Syrii. Do końca września to właśnie Niemcy będą prowadzili obrady najważniejszego gremium Organizacji Narodów Zjednoczonych, ustalając równocześnie porządek prac. Warto zauważyć również, że do końca 2012 roku, Niemcy sprawują funkcję niestałego członka Rady Bezpieczeństwa.



## Kalendarium

**05.09.2012** Mija 40 lat od krwawego zamachu w czasie Igrzysk Olimpijskich w Monachium. W jego wyniku zginęło 11 sportowców Izraelskich. Zamach zorganizowany został przez palestyńską organizację terrorystyczną „Czarny Wrzesień”, która domagała się wypuszczenia więzionych w izraelskich więzieniach palestyńskich działaczy politycznych. Palestyńczycy wczesnym rankiem wdarli się do budynku, w którym mieszkali izraelscy sportowcy i wzięli zakładników, uprzednio zabijając 2 sportowców izraelskich, którzy stawiali opór. W wyniku nieudanej akcji niemieckich antyterrorystów zginęło kolejnych dziewięciu sportowców, niemiecki policjant oraz pięcioro terrorystów. Wbrew oczekiwaniom opinii publicznej, Igrzyska Olimpijskie zostały rozegrane do końca.

**08.09.2012** Angela Merkel poparła decyzję Rady Zarządzającej Europejskiego Banku Centralnego dotyczącą nieograniczonego skupu obligacji zadłużonych państw strefy euro. Decyzja ta spotkała się z szeregiem komentarzy ekspertów – część z nich zarzuca, że decyzja EBC może wpłynąć negatywnie na decyzje zadłużonych państw, które powołując się na ten argument, ograniczyć część swoich reform. Tego samego zdania był prezes Bundesbanku, Jens Weidmann, który jest członkiem Rady Zarządzającej EBC i który jako jedyny zagłosował przeciwko tej decyzji. Angela Merkel uzasadniając swoje poparcie dla tego procesu zauważyła, że „jest ważne, że skup obligacji uzależniony jest od spełnienia określonych warunków. – Te warunki to ważny punkt, by kontrola i pomoc ze sobą korespondowały. To właśnie ta droga, którą szliśmy do tej pory”.

**12.09.2012** Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe wydał wyrok w sprawie Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego. Sędziowie Trybunału wydali zgodę na ratyfikowanie przez Niemcy traktatu o europejskim funduszu ratunkowym EMS. Warunkiem, który postawili sędziowie jest wysokość mechanizmu – udział Niemiec ma bowiem wynosić 190 miliardów euro. Oznacza to konieczność każdorazowej zgody Niemiec w przypadku próby podwyższenia funduszu ratunkowego. Równocześnie sędziowie odrzucili wniosek o wstrzymanie procesu ratyfikacji EMS. W uzasadnieniu prezes trybunału zauważył, że w wysokim stopniu prawdopodobieństwa zaskarżone ustawy nie naruszają konstytucji. W swojej decyzji sędziowie trybunału umieścili także obowiązek szczegółowego informowania Bundestagu i Bundesratu o każdym działaniu Europejskiego Mechanizmu Stabilności – tym samym, zdaniem ekspertów, sędziowie zauważyli niepokojącą praktykę pomijania opinii parlamentu w niektórych kwestiach związanych z ratowaniem wspólnej waluty. Skargi na ustawę umożliwiającą ratyfikację wniesione zostały między innymi przez partię Lewicy oraz jednego z eurosceptycznych posłów CSU, Petera Gauweilera. Ich zdaniem nowy pakt w zbyt dużym stopniu ingeruje w niezależność decyzji niemieckiego parlamentu oraz będzie nadmiernym obciążeniem dla niemieckiego budżetu.



## Kalendarium

Komentatorzy podkreślają jednak fakt, że o ile wyrok ten jest zielonym światłem dla ratyfikacji, o tyle najbardziej istotne kwestie wciąż nie zostały wyjaśnione – wśród nich wymienia się kwestie nielimitowanego skupu obligacji wydawanych przez Europejski Bank Centralny, które w decyzji Trybunału zostały pominięte. Jak zauważa *Süddeutsche Zeitung*, „Wyrok z Karlsruhe nie posuwa naprzód ani Europę, ani Niemiec, ani też demokrację. Werdykt ten pomija bowiem najistotniejsze zagadnienia.”

**18.09.2012** Niemiecki Minister spraw wewnętrznych i administracji, Hans-Peter Friedrich oficjalnie zainaugurował działanie ogólnoniemieckiego, centralnego rejestru neonazistów. Stanie się on narzędziem w rękach policji i służb specjalnych, dzięki któremu możliwe będzie śledzenie oraz identyfikowanie na wczesnym etapie osób związanych z ruchami neonazistowskimi. Kluczową funkcją rejestru będzie również szybka wymiana informacji dotyczących poszczególnych osób, co było – jak wskazują komentarze ekspertów – dotychczasową bolączką funkcjonariuszy zajmujących się tropieniem neonazistów. Zarówno szef Federalnego Urzędu Kryminalnego, jak i minister Friedrich są zgodni co do tego, że system ten będzie skutecznym narzędziem walki z neonazistami. Minister Friedrich zauważył także, że „jeżeli [dzięki systemowi] uda się udaremnić nawet tylko jedno przestępstwo, to uruchomienie tej bazy danych miało sens”.

**22.09.2012** W Bonn wspólnie obradowały prezydium Polskiego Sejmu i niemieckiego Bundestagu. W tym samym czasie odbyło się spotkanie polsko-niemieckiej grupy parlamentarnej. Spotkanie okazało się okazją do przeglądu działań realizowanych w ramach tak zwanego okrągłego stołu – szczególnie w zakresie współpracy regionalnej i transgranicznej, energetycznej, partnerstwa w ramach Unii Europejskiej oraz wymiany młodzieży. Spotkanie stało się również okazją do przedyskutowania roli parlamentów krajowych w procesie decyzyjnym Unii Europejskiej, szczególnie w obliczu kryzysu integracji europejskiej, który jest spowodowany kryzysem zadłużenia niektórych państw strefy euro. Nie zabrakło także tematów dotyczących wspólnych działań w ramach polityki zagranicznej – dyskutowano na temat sytuacji politycznej na Białorusi i Ukrainie – szczególnie o problemach z przestrzeganiem praw człowieka w tych krajach. Marszałek Sejmu Ewa Kopacz zauważyła, że tak częste bilateralne spotkania z jednej strony świadczą o zaawansowanym stanie polsko-niemieckich relacji politycznych, jak również o wzajemnym zrozumieniu problemów i kolejnych postulatów.



## Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

### Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)

### Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

[www.fwpn.org.pl](http://www.fwpn.org.pl)

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Paul-Richard Gromnitz

ISSN: 2081-5220

Kontakt: dr Waldemar Czachur

Centrum Stosunków Międzynarodowych  
ul. Emilii Plater 25  
00-688 Warszawa  
e-mail: [czachur@csm.org.pl](mailto:czachur@csm.org.pl)



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych  
ul. Emilii Plater 25  
00-688 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych,  
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone